

poniedziałek, 14.11.2022

Jerycho, niewidomy i Jezus [Łk 18, 35-43]

Kiedy Jezus przybliżał się do Jerycha, jakiś niewidomy siedział przy drodze i żebrał. Gdy usłyszał przeciągający tłum, wypytywał się, co to się dzieje. Powiedzieli mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Wtedy zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Ci, co szli na przedzie, nastawiali na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!». Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się przybliżył, zapytał go: «Co chcesz, abym ci uczynił?». On odpowiedział: «Panie, żebym przejrzał». Jezus mu odrzekł: «Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Także cały lud, który to widział, oddał chwałę Bogu.

>P<

Towarzyszymy Jezusowi w Jego drodze do Jerozolimy. Na kilka dni przed Jego śmiercią przypatrujemy się ostatnim wydarzeniom i czynom Jezusa. Jednym z nich jest uzdrowienie niewidomego, o którym słyszymy, a później będzie to jeszcze spotkanie z Zacheuszem. Jezus jest w Jerychu, oddalonym jakieś 30 kilometrów od Świętego Miasta. Ta mała miejscowość jest miejscem położonym najniżej na świecie, w depresji. Trzeba schodzić, by się tam dostać. Dlatego uważane było za miasto grzechu, nieprawości, dna, małości. Jest to też miasto, które ukazuje duchową walkę. Izraelici, by się dostać do Ziemi Obiecanej, musieli stoczyć ostatnią walkę, jaką było zdobycie Jerycha. Gdy przejdiesz przez Jerycho, to jesteś w Ziemi Obiecanej. Jest ono uważane, za miasto symbol. Dla Jezusa jest to miasto wyjątkowe, jeszcze z jednego powodu. To właśnie tam znalazł wiarę taką, jak nigdzie dotąd. Pokazuje to wołanie niewidomego. On nie widzi Jezusa. Nie wie gdzie On stoi lub z kim idzie. Siedzi poza miastem. Przez swoją chorobę jest z niego wyizolowany. Dobrzy ludzie powiedzieli temu człowiekowi, że tamtędy Jezus będzie przechodził. Więc postanowił wołać. Warto zauważyć, że nie krzyczy od samego początku: "Uzdrow mnie!", lub "Tutaj jestem!", "Chce widzieć!". On woła: "Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!". Pewnie jego życie podobne było do symbolu tego miasta. Zmagał się ze swoją słabością, małością, odrzuceniem przez innych, brakiem normalnego funkcjonowania w społeczeństwie, asymilacji, odrzucenia. Być może zmagął się z jakimś grzechem, albo inni za takiego go uważali, skoro jest niewidomy. Dlatego zaczyna wołać o zlitowanie, o to by Jezus właśnie za nim się ujął. Krzyczy, by Ten, zlitował się nad jego życiem. Niewidomy swoim wołaniem wyznaje wiarę w Jezusa. Co jest kluczem do zrozumienia tej historii? Wytrwała modlitwa. Ślepniemy, kiedy oddalamy się od Boga, gdy pogrążeni jesteśmy we własnej małości, dnie lub grzechu. kiedy wzdrygamy się przed miłością Boga, gdy ją odrzucamy. Potrzeba zatem wytrwałej i ufnej modlitwy, potrzeba wołania podobnego to tego, które wykrzyczał niewidomy spod Jerycha. Potrzeba takiej modlitwy, kiedy przechodzimy przez doświadczenie Jerycha. Na nią Jezus nie będzie obojętny.

fot. pixabay